

DZIENNIK POLSKI

A

31-082 Kraków, ul. Wielopole 1

wydanie

2 2 2 1 7 19-12-82

MAREK LUBANOWICZ

Z teatru

26

„Wdowy”

Cztery kobiety, które kochały jednego mężczyznę, spotykają się po jego śmierci na wspólną o nim rozmowę. To chyba wystarczy, by rozegrał się między nimi dramat, zapowiada się też przy okazji niezła zabawa. Te kobiety, to zapatrzona w jedyną matkę, jego pierwszą, porzuconą żonę — aktorka, druga żona — właścicielka boutique'u i pojawiająca się jak grom z jasnego nieba kochanka. Zmarły był znanym aktorem i reżyserem, kochanka — pomocą domową czy zwykłą praczką. Bohaterki przekonują się szybko, jak niewiele znają mężczyznę z którym tak blisko były związane, a jednocześnie jak mało znają same siebie. Ale dramat ukrytych uczuć i namiętności nie wybucha, dusze wdów są zbyt zakłamanie, za bardzo przywykły one do świata pozorów i przyjętych ról, są jedynie tragicomiczne.

„Wdowy” Akosza Kertésza grane są w Teatrze Ludowym na scenie „Nurt”, spektakl reżyserował Zbigniew Wilkoński. Autorem sztuki jest współczesny węgierski pisarz, debiutujący w 1958 r., znany w Polsce ze swej powieści „Makra, czyli cena przegranej”. Jego utwory doczekały się na Węgrzech wielu ekranizacji, przerabiane były na słuchowiska radiowe, a dramaty cieszyły się scenicznym powodzeniem. Jest twórcą o doskonałej znajomości ludzkiej psychiki i realiów współczesności,

posiadającym dar żywego i bezpośredniego opisu (przed rozpoczęciem kariery literackiej był ślusarzem).

Sztuka niewątpliwie wciąga widzów, nie pozwala się nudzić, a czyni to raczej nie fabułą, choć pełna ona niespodzianek i czasami sensacyjna, ale przede wszystkim barwnością i autentyzmem przedstawianych postaci. To znakomite studium bardzo różniących się od siebie charakterów kobiecych. Szkoda, że twórcy spektaklu — koncentrując się na jego rozrywkowych, fabularnych, a nawet refleksyjnych wartościach — nie poszli jeszcze głębiej w warstwę psychologiczną.

Wdowy w wykonaniu aktorek nowohuckiego teatru są postaciami wyrazistymi, posiadającymi sceniczną indywidualność, ale ich grze brakuje niejednokrotnie odpowiedniej motywacji, zachowania zbyt często służą same sobie, a słowa są jedynie suchym przekazem. Ogólnie gra może się jednak publiczności podobać, jest żywa i adekwatna do odtwarzanych postaci.

Mama w wykonaniu Eugenii Horeckiej przedstawiona została ciekawie — samotna i w żałobie, ale pełna wigoru, skąpa, lecz promieniująca miłością do wnuka. Z łatwością zmienia nastroj, gra pewnie i z zacięciem. Barbara Stesłowicz — eks-żona Hanna — tworzy postać bardzo konsekwentnie, posługując się wyciszonymi środkami

aktorskiego wyrażu, prezentuje obraz kobiety samodzielnej i doświadczonej, ale również samotnej. Jej zdecydowany stosunek do otoczenia i oschły sposób bycia rzadko tylko zakłócony zostaje przytłumem emocji.

Drugą żonę — właścicielkę boutique'u, a raczej wymarzony twór boutique'owego stylu, gra Maja Wiśniowska. Bardzo wdzięczna to rola, wymagająca przejawiskrawień, tak też aktorka ją gra. Krystyna Rutkowska odtwarza postać kochanki — Róży. Do niej to, chociaż była zwykłą praczką, przyjeżdżał zmęczony życiem i nie najlepiej układająca się karierą bohater. Rutkowska swą bezpretensjonalną grą potrafi udowodnić, dlaczego to robił, potrafi też zyskać sympatię publiczności.

Scenografię do spektaklu opracowała Elżbieta Oyrzanowska-Zielonacka. Stylowe mieszczańskie wnętrza znakomicie harmonizuje z całością sztuki. Kamerateatowy nastrój sceny, wartkość akcji, autentyczność i bezpośrednia bliskość aktorów wciągają widza w dramat wdów, a komiczne efekty pozwalają nam na szczerzy śmiech i zabawę.

„Wdowy” grane są w przekładzie Alicji Mazurkiewicz. To trzecia inscenizacja na reaktywowanej dwa lata temu przez dyrektora Henryka Giżyckiego scenie „Nurt”. Na takie właśnie sztuki czeka szeroka publiczność, szukająca nie tyle artystycznych wzruszeń, co miłego relaksu i chwili refleksji.



Prasowe
Wydawnictwo
Dokumentacyjne
RSW „P-K-R”

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

Gazeta Krakowska

30-980 Kraków, ul. Wielopole Nr 1

wydanie

Nr 65 z dn. 18-03-83

VADEMECUM

• OFERTY • PROPOZYCJE • SUGESTIE •



TEATR

● W reperturze TEATRU LUDOWEGO — „Wdowy” Węgra Akosza Kertésza, w przekładzie Alicji Mazurkiewicz, reżyserii Zbigniewa Wilkońskiego. Kertész — znany na Węgrzech dramaturg, powieściopisarz i nowelista rozpiął sztukę na cztery pochodzące z różnych środowisk społecznych kobiety o wyrazistych i wiarygodnych osobowościach. „Wdowy” dają sposobność do zastanowienia się nad ludzkim losem i nieodwracalnością życiowych przypadków. (Na zdjęciu scena ze sztuki)

● Dziś, tj. 18 marca, odbędzie się w TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO premiera „LISTOPADA” (romans historyczny z drugiej połowy XVIII w.) H. Rzewuskiego (scenografia: JACEK UKLEJA, muzyka: JÓZEF RYCHLIK, choreografia: JERZY MARIA BIRCZYŃSKI, reżyseria: MIKOŁAJ GRABOWSKI). „LISTOPAD” to adaptacja głośnej, pisanej w latach 40. XIX w. powieści Henryka Rzewuskiego, autora niezapomnianych „Pamiętek Soplicy”. Jest ta powieść barwnym history-

cznym freskiem pokazującym jeden z najważniejszych i najbardziej dramatycznych epizodów naszej historii: czasy Konfederacji Barskiej, po której upadku nastąpił pierwszy rozbiór Polski. Ow tragiczny moment przybliży Rzewuski poprzez przygody dwu braci, którzy należąc do jednej rodziny reprezentują dwa światy, dwa style myślenia ścierające się w ówczesnej rzeczywistości.

Mimo wyraźnej sympatii dla świata szlacheckiego Rzewuski nie rozstrzyga jednoznacznie, kto miał rację w owym sporze płaczącym tragicznie losy ludzkie, stawiającym braci po przeciwnych stronach barykady, czyniącym jednego z nich przeciwnikiem króla, drugiego — jego obrońcą. Powieść Rzewuskiego, a wraz z nią także wydobywająca jej najistotniejsze wątki adaptacja M. Grabowskiego brzmi dzisiaj jak głos w toczącej się do schyłku XVIII w. dyskusji o wolności Polski i o racjach, które winny rządzić czynami Polaków. Klęska bohaterów „Listopada”, zniweczenie ich wysiłków, nadaje temu głosowi głębie, aktualizuje go, zmusza do jeszcze jednej refleksji o drogach polskiego losu.

ZYCIE LITERACKIE

ul. Wiślna 2
31-007 Kraków

wydanie 27 1-07-84

Nr z dn.

Wydory

26

TEATR

Festiwal dwóch sztuk węgierskich, o których z uznaniem i atencją pisze się coraz częściej, trwa nadal w tym sezonie. Zbigniewowi Wilkońskiemu, reżyserowi dwóch inscenizacji sztuki Akosa Kertésza „WDOWY” (Nowa Huta, Szczecin), pozazdrościła Ewa Kologórska, wprowadzając ten udramatyzowany „sąd kobiet” nad mężczyzną, którego kochały, na scenę Teatru Dramatycznego w Elblągu. Warto przypomnieć z tej okazji zdanie wybitnego krytyka węgierskiego Gezy Gyurko, który po premierze w Teatrze Narodowym w Miscolc-Eger napisał:

„Wzajemna odpowiedzialność, powołanie i niezdrowe ambicje, swoista dialektyka egoizmu oraz altruizm, miara i wartość miłości — formują w tej sztuce pytania, a zarazem udzielają odpowiedzi. Na scenie cztery kobiety toczą walkę nie tylko ze sobą i z przeszłością, ale przede wszystkim z przyszłością, z tym co będzie. I walczą, o swoje racje”.

Sztuka druga to „HYMN” György Schvajdy, prawdziwa rewelacja od stycznia 1983, kiedy to polską prapremierę dał Teatr im. Kruczkowskiego w Zielonej Górze. „Hymn” grany był w Warszawie, Krakowie, Poznaniu i we Wrocławiu (nb.



ciąg dalszy „Święta rodzina” został już przetłumaczony). Szósta premiera odbyła się w maju w Gorzowie Wielkopolskim. Na scenie Teatru im. Osterwy debiutował tą sztuką Stanisław Kuźnik, student Wydziału Reżyserii Uniwersytetu Śląskiego (na zdj. Teresa Lisowska jako Kobieta i Waldemar Kwasiebski jako Mężczyzna).

✱

STARY TEATR, specjalizujący się w zabronionym kiedyś przez Ryszarda Przybylskiego „adaptacyjnym procederze” utworów Fiodora Dostojewskiego, czerpie z tej swojej konsekwencji zasłużone korzyści „Nastację Filipowną”, im-

pro wizację na temat „Idioty” dwóch znakomych aktorów, Jerzego Radziwiłowicza i Jana Nowickiego, pokazywano już podczas 16 wyjazdów zagranicznych. Znaczący to, że na transferowej liście „teatralnych topów” zajmuje ta propozycja Andrzeja Wajdy wysoką pozycję za dwoma spektaklami Kantora, który jest obecnie nie do pobicia, za „Repliką” Szajny, oczywiście za pokazywaną już tylko od czasu do czasu „Apocalypsis cum figuris” Grotowskiego i za spektaklami pantomimicznymi Henryka Tomaszewskiego. „Biesy”, bazując raczej na sukcesie ogólnopolskim, po dziesięciu latach eksploatacji zapraszane są za granicę coraz częściej. Stąd niepokój Wajdy przed kolejną podróżą i drastyczne cięcia w obsadzie. „Biesy” bowiem po pobycie w Angers, które to francuskie miasteczko zdobyło się na wspaniałą „hommage à Camus” i zaprosiło wszystkie bardziej znane spektakle ze świata, wykorzystujące pracę teatralną autora „Dżumy”, są już w Amsterdamie na Holland Festival. Tutaj Stary Teatr zaprezentuje również „Nastację Filipowną”.

W tym roku HOLLAND FESTIVAL odbywa się po raz 37, a reprezentacja Polski na nim jest dość liczna. Obok Starego Teatru wystąpią: Teatr Współczesny z Wrocławia z „Dżumą” Camusa, która odwiedziła już także Angers, Grupa Gardzienice z „Gusla-

mi” według Mickiewicza i „Żywotem Protopopa Awakuma”, a także Teatr Nowy z Poznania, któremu stuknęło właśnie dziesięć lat dyrekcji Izabelli Cywińskiej. Przygotowano z tej okazji 10 i 11 czerwca dwa odświeżone wieczory teatralne: „Miłość, czyli życie, śmierć i zmartwychwstanie” zaśpiewane: wypłakane i w niebo wzięte przez Edwarda Stachurę w reżyserii znanego muzyka Jerzego Satanowskiego oraz „Akademię ku czci...” W Amsterdamie Teatr Nowy pokaże „Panopticum à la Madame Tussaud” Janusza Wiśniewskiego, po czym uda się do Nancy, gdzie wystąpi w ramach sezonu Teatru Narodów i z „Panopticum” i „Końcem Europy”.

✱

ALFRED JARRY ma już drugiego mecenasa po Krzysztofie Jasieńskim, który nie zrażony recenzjami wozí dalej swoje wersje „ubizmu” wraz z namiotem cyrkowym po Polsce. „Król Ubu” w inscenizacji Teatru STU grozi... Zamościowi, gdzie 15 i 16 lipca wystąpi krakowski ansambl w ramach Zamojskiego Lata Teatralnego. Ale powracając do mecenasa Jarry’ego, to okazał się nim Ryszard Major. Jako kierownik artystyczny Teatru Współczesnego w Szczecinie patronował on realizacji „Króla Ubu”, dokonanej przez Wiesława Górskiego (zdj. 1.) Jako pedagog natomiast, wykładowca Studium Aktorskiego przy gdańskim Teatrze Wy-



brzeże, zaproponował swym studentom warsztatowy sprawdzian z tegoż dzieła (zdj. 2.) W związku z faktem, iż lato Jarry’em obrodziło, przypominamy jedną z naczelných uwag inscenizacyjnych samego autora. Brzmi ona równie prowokacyjnie jak sam utwór, a zawiera się w prostej konstatacji:

„Chodzi o to, by pozbyć się paru rzeczy, zawsze okropnych i bezsensownych, które bezużytecznie zapelniają scenę: w pierwszej kolejności — dekoracji i aktorów”.

Wydarzenie końca warszawskiego sezonu miało miejsce w... Teatrze Studio. Ta scena, prowadzona artystycznie przez Jerzego Grzegorzewskiego, wygrała zdecydowanie z innymi teatrami o wiele — jak się to mówi w wioślarstwie — długości. Co więcej, prapremiera sztuki Pier Paolo Pasoliniego „Affabulazione” oznacza pełny powrót do zawodu Tadeusza Łomnickiego, odtwórcy głównej roli i reżysera spektaklu. Wg Łomnickiego „Affabulazione” to „opowieść o samowiedzy i podświadomości, o normach i patologii, religii i politycznej interpretacji współczesności; ociera się o najwyższą ironię starej tragedii”.

